

# NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Urzeszkowej 7.  
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.  
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 490.639.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10  
LITRY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.  
Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Pod znakiem ustępstw dla faszyzmu

### Co oznaczają środowe decyzje rządów brytyjskiego i francuskiego

#### LONDYN:

Londyn, 14. 10. (R) Koła zazwyczaj dobrze poinformowane nie sądzą, aby wczorajsze decyzje gabinetu brytyjskiego posunęły się zbyt daleko. Przypuszcza się raczej, że o ile gabinet w zasadzie nawet przyjął propozycję francuską otwarcia granicy francusko - hiszpańskiej i dopuszczenia tranzytu, w razie gdyby do porozumienia po 14-tu dniach nie doszło, to szczegóły wprowadzenia w życie takich postanowień będą jeszcze przedmiotem dłuższych narad pomiędzy Paryżem i Londynem.

Zresztą pozostaje jeszcze do uzgodnienia, co zostanie uznane jako ewentualne porozumienie w wyniku zamierzonych obecnie dyskusyj w Komitecie nieinterwencji.

Wyłonienie np. międzynarodowej komisji i skierowanie jej do Hiszpanii dla ustalenia na miejscu, ilu jest ochotników po obu stronach, gdzie się oni znajdują i w jaki sposób przystąpić do technicznego zorganizowania akcji wycofania ich, uważane byłoby — zdaniem kół politycznych — jako dostateczny rezultat, świadczący, że porozumienie zostało osiągnięte. W każdym razie projekt angielski z lipca br. który służył ma za podstawę zamierzonych obecnie w Komitecie nieinterwencji dyskusyj, przewidywał powołanie takiej komisji.

Co się tyczy czasu, w jakim porozumienie w łonie komitetu nieinterwencyjnego powinno być osiągnięte, to zdaniem kół dobrze poinformowanych — termin nie będzie wysunięty z góry i ultimatywnie. Gabinet brytyjski postanowił, że okres np. 14-dniowy zaproponowany być winien przez przewodniczącego komitetu londyńskiego Plymoutha w drodze zwykłej procedury i zaakceptowany jako swobodny wyraz woli przez uczestników komitetu. W ten sposób, utrzymując ograniczenie czasu, wysunęłoby jednak tę propozycję w takiej formie, aby nie była ona z góry narzucona i nikogo z członków komitetu nie zraziła.

Wreszcie dyskusję w sprawie Minorki, gabinet uważać miał za bezcelową, dopóki nie będzie w posiadaniu dokładnego sprawozdania rzeczoznawców na temat sytuacji na Wyspach Balearskich. Gabinet polecił miał przeto rzeczoznawcom admiralicji i lotnictwa dokładne

zbadać tę kwestię i powrócić do niej, gdy słowny raport będzie mu przedstawiony.

#### PARYŻ:

Paryż, 14. 10. (A) Narada ministerialna, która odbyła się wczoraj po południu w pałacu Matigon pod przewodnictwem premiera Chautemps, trwała dokładnie trzy godziny. Biorący udział w naradzie ministrowie zgodnie stwierdzili, iż należy podjąć nowy wysiłek, aby znaleźć rozwiązanie zagadnienia wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii pomimo nieprzejednanego stanowiska Włoch. Aby uwzględnić punkt widzenia, wyrażony przez Włochy w ich odpowiedzi rząd francuski nie odmówił wszczęcia dyskusji nad tą sprawą w łonie komitetu nieinterwencji, pod warunkiem, iż będzie miał gwarancje, że dyskusja na ten temat otrzyma od początku kierunek pozytywny i że nie będzie, podobnie jak w przeszłości, paraliżowana przez procedurę zwlekania i stałego odraczania. W tym celu rząd francuski ma się domagać, aby wstępne porozumienie doszło do skutku w ściśle określonym terminie, np. 6-ciu dni pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi państwami co do zasady, że ochotnicy zostaną wycofani i co do ogólnej metody, jaka ma być zastosowana dla tego celu. Jeżeli porozumienie takie nie będzie osiągnięte w przewidzianych warunkach, to gabinet paryski uważać się będzie wówczas za upoważnionego do odzyskania swobody wobec układów nieinterwencyjnych. Równocześnie jednak ministrowie sądzą, iż jest dziś bardziej niż kiedykolwiek rzeczą ważną utrzymać pełną harmonię poglądów i działania pomiędzy Francją i Anglią.

Jak się zdaje, na podstawie informacji, nadeszłych do Paryża w sprawie wyników obrad brytyjskiej rady ministrów, stanowisko brytyjskich mężów stanu nie różni się od stanowiska kierowników polityki francuskiej.

Sądzą tu na ogół, iż mogłaby być przyjęta następująca procedura: Na najbliższym posiedzeniu komitetu nieinterwencji, które odbędzie się w końcu tygodnia, lub na początku przyszłego tygodnia, przedstawiciele Francji i Anglii złożąliby deklarację we wskazanym wyżej duchu i w słowach jeżeli nie identycznych, to co najmniej zgodnych, przy czym deklaracja ta nie miałaby formy pogroźki. Wspólnym pragnieniem obu mocarstw silnych swą solidarnością, z których jedno i drugie uważane jest za istotny czynnik utrzymania pokoju w obecnej sytuacji jest doprowadzić do przyjaznego porozumienia. Co się tyczy decyzji, jakie należałoby powziąć na wypadek gdyby Francja i Anglia spotkały się raz jeszcze z nieustępliwością np. Włoch, to decyzje te będą ewentualnie przedmiotem narad pomiędzy obu tymi państwami w ramach zarządzeń, o których była mowa.

#### Co robi brat gen. Franco?

Londyn, 14. 10. (R) Według doniesień z Salamanki, zaprzeczają tam pogłoskom, jakoby brat gen. Franco, Mikołaj Franco przybył do Rzymu z propozycją gen. Franco wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii. — Mikołaj Franco znajduje się w chwili obecnej w Salamance i Hiszpanii nie opuszczał. Pogłoski o przeprowadzonych przez niego z rządem włoskim pertraktacjach pozbawione są wszelkich podstaw.

## Bombardowanie Madrytu i Barcelony

Madryt, 14. 10. (R) Pomiędzy godz. 20.30 a 21.30 artyleria powstańcza rozpoczęła na nowo bombardowanie stolicy, ostrzeliwując wszystkie dzielnice, jak również i dzielnice dotychczas oszczędzane. Wiele gmachów, a m. in. siedziba ministerstwa spraw zagranicznych zostało trafionych pociskami ciężkiego kalibru. Straty materialne są bardzo duże.

Liczba ofiar w ludziach jest jeszcze nieznana

Barcelona, 14. 10. (R) Około godz. 19.50, samoloty powstańcze bombardowały miasto Zaden z obiektów wojskowych nie został uszkodzony. Kilka osób odniosło rany. Ogień artylerii przeciwlotniczej zmusił samoloty powstańcze do wycofania się.

# Demonstracyjny strajk studentów żydowskich przeciw „ghettu” na wyższych uczelniach

Warszawa, 14. 10. (A) Wobec groźby pociągnięcia do odpowiedzialności studentów żydowskich, nie zajmujących miejsc na ghettowych ławach, odbyło się wczoraj wieczorem do późnej nocy zebranie przedstawicieli Wzajemnych Pomocy, na którym postanowiono dzisiaj przystąpić do strajku. Dziś o godzinie 8 rano wybuchł strajk wszystkich studentów żydowskich w Warszawie oraz blokada Domu Akademickiego na Pradze. O godzinie 8 wystawiono pikety przed wszystkimi uczelniami, które informują przychodzących studentów żydowskich o rozpoczęciu strajku. Studenci od razu

zawracają sprzed uczelni i udają się do Domu Akademickiego, gdzie do chwili obecnej zgromadziło się około 1200 studentów Żydów.

O godzinie 12 rozpoczął się w Domu Akademickim wielki wiec studentów Żydów. Jednocześnie wywieszono przed frontem Domu Akademickiego wielkie transparenty z hasłami przeciw antysemityzmowi i zaprowadzeniu na uczelniach ghetta.

Warto zaznaczyć, że w Warszawie na ogólną liczbę 19829 studentów jest 3056 studentów żydowskich. Na mieście kolportowana jest odezwa protestująca przeciwko ghettu. Dwie pa-

zeczki takich odezw policja skonfiskowała, zatrzymując 2 studentów, którzy je kolportowali.

Dziś z rana studenci wysłali depeszę do środowisk akademickich w Wilnie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, w których wzywa się studentów żydowskich, by przystąpili również do strajku. Strajk warszawski ma trwać 48 godzin. W ciągu tego czasu żaden student żydowski nie opuści Domu Akademickiego. Strajk odbywa się dziś w zupełnym spokoju i wywołał on wśród ludności żydowskiej w Warszawie wielkie wrażenie.

## Deklaracja niemiecka w sprawie Belgii - do archiwum...

### O problematycznej wartości uroczystych zobowiązań Rzeszy uczy rok 1914!

Bruksela, 14. 10. (R) Omawiając deklarację Rzeszy niemieckiej w sprawie zagwarantowania całości terytorium belgijskiego, pisma tuższe zaznaczają, że deklaracja ta jest przewidywaną przed ogólnym paktem zachodnim i że nie pociągnie ona żadnych zmian w zewnętrznej polityce Belgii, w szczególności w stosunku do wielkich narodów.

Opozycyjna „La Nation Belge” twierdzi, że deklarację niemiecką należy złożyć do archiwum na tej samej półce, co uroczysty traktat, który w roku 1914 gwarantował neutralność Belgii oraz pakt lokarneński, wypowiedziany 7 marca 1935 r.

Katolicka „La Libre Belgique” zaznacza, że deklaracja niemiecka uzupełnia statut międzynarodowy Belgii, uświęcając ostatecznie politykę niezależności Belgii, jak to już zaznaczył król Leopold 3-ci w swym przemówieniu z 14

października 1936 r. Pismo twierdzi następnie, że ustęp deklaracji niemieckiej, iż Rzesza odmawia gwarancji poszanowania neutralności Belgii w razie, gdyby ta ostatnia podjęła udział w zbrojnej akcji przeciw Rzeszy, w niczym nie krępuje Belgii w zobowiązaniach jej względem Ligi Narodów. W rzeczywistości, według tego pisma, statut Ligi Narodów nie zobowiązuje Belgii w żadnym wypadku do przyjęcia udziału w akcji militarnej i jest ona jedynie zmuszona do sankcyj, ekonomicznych, ale ponieważ Rzesza nie czyni żadnych zastrzeżeń w tym kierunku, więc nie może uważać za akt agresywny ze strony Belgii jej udziału w sankcjach ekonomicznych.

### Belgia i = Polska

Berlin, 14. 10. (R) Wymiana not między Rze-

szą niemiecką i Belgią rozważana jest w Berlinie również pod kątem widzenia korzyści bez pośrednich rozmów odpowiedzialnych mężów stanu oraz niezależnych układów dwustronnych. Nierzadkie są przy tym zestawienia obecnego układu stosunków między Belgią a Niemcami z porozumieniem polsko-niemieckim.

„National Ztg.” podkreśla tendencję Belgii do niezależności w polityce zagranicznej, pisząc: „Niepokojące chmury na horyzoncie Europy skłoniły z natury rzeczy mniejsze państwa do wyjaśnienia swej sytuacji i do wyłączenia w miarę możliwości swych losów z groźnej gry sił wielkich mocarstw. Przyjazny stosunek Rzeszy do Polski oraz porozumienie dobrosąsiedzkie osiągnięte obecnie z Belgią, są cenniejszym przyczynkiem do pokoju świata, niż wszelkie beznadziejne debaty.

## Zwycięstwo wyborcze Labour Party

Londyn 14. 10. PAT. W okręgu Islington w północnej części Londynu, odbyły się wczoraj wybory uzupełniające do Izby gmin. Wynik wyborów jest korzystny dla Labour Party, która zdobyła ten mandat, będący dotychczas w posiadaniu konserwatystów, ale frekwencja wyborcza była tak słaba, że trudno mówić o jakimkolwiek wyraźnym zwycięstwie politycznym Labour Party. W tym okręgu w czasie wyborów powszechnych w listopadzie 1935 r. oddano 38 tysięcy gło-

sów, z których prawie 21 tysięcy padło na zmarłego obecnie kandydata konserwatywnego, a 17 tysięcy na kandydata Labour Party. Obecnie oddano na Labour Party 13.523 głosy, a na konserwatystę 12.227 głosów. Ogółem więc głosowało zaledwie nie całe 26 tysięcy wyborców, czyli 40 proc. uprawnionych do głosowania. Apatia ta jest znamieną jako niechęć mas angielskich do walk partyjnych.

## Japońskie zapewnienie

Paryż, 14. 10. (A) Ambasada japońska zaprzecza kategorycznie wszelkim wiadomościom rozpowszechnianym przez władze chińskie, jakoby wojska japońskie miały używać gazów trujących. Ambasada japońska stanowczo stwierdza, że wojska japońskie nie używały gazów trujących w dotychczasowej akcji.

Szanghaj, 14. 10. (R) Na pokład stojącego w porcie krążownika amerykańskiego „Augusta” padł pocisk japoński, raniąc marynarza amerykańskiego. Dowódca marynarki St. Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie, Yarnell złożył protest u władz japońskich — które niezwłocznie przeprosiły za ten incydent.

Nowy Jork 14. 10. (R) Na dorocznym kongresie amerykańskiej federacji pracy w Denver (stan Colorado) uchwalono dziś jednomyślnie bojkot towarów japońskich.

## S. O. S. na kanale La Manche

Londyn 14. 10. (R) Otrzymało tu wiadomość, jakoby na kanale La Manche, na południe od Hastings zderzyły się 2 statki. Parowiec włoski „Lecce” nadesłał radiodepeszę, zawiadamiając, iż odebrał sygnały S.O.S. nieznanego bliżej statku. Na ratunek wysłał no statek z Hastings.

## Tajemniczy statek i jego prześladowca

Czy statek irański chce wysadzić w powietrze „Benę“?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)

Tallin 14. 10. (R) Nadchodzą tu dalsze wiadomości z pobytu w porcie estońskim Paldiski statku Jarona, który obecnie pod nazwą „Bena” przybył do portu i stanął na redzie. Za nim przybył i stanął obok statek irański „Al Racow” pilnując „Benę”. Ka-

pitan „Beny” zażądał u estońskich władz portowych wydalenia z portu statku „Al Racow” który według oświadczenia załogi przybył zamiarem wysadzenia „Beny” w powietrze. Policja estońska interweniowała na statku „Al Racow”.

## NA WIDNOKRĘGU

### Płk. Adam Koc potępił akty terroru politycznego

„Kurier Wileński” w korespondencji z Warszawy donosi, że na zebraniu kierowników organizacji miejskiej Ozonu, które odbyło się 9 bm. w Warszawie, szef Ozonu płk. Adam Koc wygłosił dłuższe przemówienie, dotyczące aktualnych zagadnień politycznych.

W czasie swego przemówienia płk. Adam Koc w zdecydowany sposób potępił akty terroru politycznego, jakie miały miejsce ostatnio w Warszawie.

P. płk. Adam Koc miał oświadczyć, że winni zostaną ukarani bez względu na srodo wisko, z jakiego pochodzą.

### Narada w Zaleszczykach

Jak donosi warszawskie „ABC” w Zaleszczykach odbyły się przed paroma dniami narady polityczne b. prezesa BBWR płk. Sławka z marsz. Senatu płk. Prystorem.

### „Trybunał śmierci” KPZU -- przed sądem

W Łucku zakończony został proces komunistyczny członków KPZU. Głównym oskarżonym był Aleksy Łuckiewicz, student, „szef” obwodu kowelskiego, który wydawał wyroki śmierci na „zdrajców” lub osoby mu niewygodne. Kilka wyroków zostało wykonanych. Akt oskarżenia obejmował zarówno kierownika obwodu jak i jego pomocników.

Wyrokami sądu skazani zostali: Aleksy Łuckiewicz na 15 lat więzienia, Leonid Bobkow i Jan Połonczewski po 12 lat. Kisty Aleksander na 10 lat więzienia oraz Borys Łuckiewicz na 4 lata.

### Zamożny gospodarz -- czynnym działaczem komunistycznym

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę Mikołaja Chołoda ze wsi Żdżarki (pow. włodawski) rolnika posiadającego 24-morgowe gospodarstwo, oskarżonego o działalność wyrotową. Chołoda organizował zbiórki na M.O.P.R., malował transparenty, prowadził akcję antywyborczą, biorąc udział jako członek „rejkomu” i sekretarz komórki w licznych zebraniach komuny na wsi. Sąd skazał Chołoda na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat.

### Umorzenie dochodzenia w sprawie zejść na plaży Werkowskiej

Jak donoszą z Wilna, wiceprokurator na miasto Wilno, p. Kawecki umorzył dochodzenie w sprawie zejścia na plaży Werkowskiej, gdzie w swoim czasie, jak wiadomo, doszło do „starcia” pomiędzy plażowiczami Żydami, a łódkarzami, przy czym jeden z łódkarzy, niejaki Soroka, został postrzelony w nogę.

Pod zarzutem zranienia Soroki wytoczone zostało dochodzenie przeciwko synowi redaktora gazety „Wilner Tog”, Saulowi Rejzinowi.

Wczoraj Rejzin otrzymał powiadomienie, że dochodzenie zostało umorzone.

### Próbny pomnik Ad. Mickiewicza -- z tektury

Ponieważ w Magistracie wileńskim istnieje rozbieżność zdań co do tego, gdzie ma być ustawiony pomnik Adama Mickiewicza: czy obok placu Orzeszkowej, czy na ul. Ofiarnej, czy też w ogrodzie Bernardyńskim. Zarząd miejski postanowił wybudować z tektury 17-metrową makietę, imitującą pomnik Kuny, i ustawić ją tytułem próby na okres

# Porozumienie wyborcze między stronnictwami frontu ludowego

Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.”

Paryż. 14. 10. (A) Między czterema partiami frontu ludowego tj. radykałami, unią socjalistyczną, socjalistami i komunistami osiągnięte zostało porozumienie w sprawie taktyki w drugiej turze głosowania w wyborach kantonalnych, które odbędą się w przyszłą sobotę. W myśl tego porozumienia, osiągniętego nie bez dużych trudności i po licznych konferencjach i przetargach, w czasie drugiej tury głosowania wszystkie partie stosować się będą do tzw. dyscypliny republikańskiej tzn. iż kandydaci, którzy otrzymali mniejszą ilość głosów, będą się zrzekli na rzecz kandydatów, którzy otrzymali większą ilość głosów, naturalnie w obrębie 4-ch wyżej wymienionych stronnictw.

Porozumienie to natrafia na pewne trudności wykonania w terenie, np. jedna z silniejszych organizacji prowincjonalnych partii radykalnej tzw. federacja północy zapowiedziała już z góry, iż kandydaci jej nie będą się zrzekli swych głosów na rzecz komunistów. Również niektóre organizacje prowincjonalne partii socjalistycznej zapowiedziały, iż kandydaci socjalistyczni nie będą się zrzekać na korzyść kandydatów radykalnych posadzonych o zwalczanie polityki frontu ludowego. Porozumienie w zasadzie faworyzuje partię radykalną, której kandydaci w drugiej turze mają największe widoki powodzenia.

## „Jednolity front antyfaszystowski” — przed sądem

Rzym 14. 10. (R) Dzienniki informują, że toczący się przed trybunałem specjalnym dla obrony państwa — proces przeciwko kilku nastu antyfaszystom, rekrutującym się przede wszystkim z mediolańskich i genueńskich sfer intelektualnych, dobiega końca. Oskarżeni, reprezentujący kierunki republikański, socjalistyczny i komunistyczny, założyli wspólną organizację pod nazwą „jednolity front antyfaszystowski”, mającą na celu dokonywanie czynów bezpośrednich w kierunku zmiany formy rządu we Włoszech. Prokurator

domaga się kary więzienia od 3 do 12 lat. Trzech oskarżonych zostanie prawdopodobnie uniewinnionych z powodu braku dowodów winy.

Rzym 14. 10. (R) Proces antyfaszystów mediolańskich przed trybunałem ochrony państwa zakończył się ubiegłej nocy. Oskarżeni Morandi, Venanzi, Testa, Rarazzi i malarz Aligi Sassu skazani zostali na 10 lat więzienia. 5 oskarżonych uniewinniono, pozostałych zaś skazano na więzienie od roku do lat 4.

## Umysłowo chory spowodował pożar szpitala

Fryburg 14. 10. PAT. Po południu wybuchł olbrzymi pożar w tutejszym szpitalu miejskim, w którym leżało 100 chorych oraz było kilkudziesięciu starców stale tam mieszkających. Pożar zniszczył większą część budynku oraz starą kaplicę pochodzącą z 17 w. Szkoda wynosi około pół miliona fr. szw.

Ofiar w ludziach na szczęście nie ma, udało się bowiem, mimo wielkich trudności, w porę chorych ewakuować.

Przyczyną pożaru było podpalenie przez chorego umysłowo, który zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych i jeszcze tego samego dnia podpalił drugi dom.

10 dni kolejno we wszystkich trzech branych pod uwagę miejscach.

Eksperyment ten da możliwość naocznie przekonać się, które z tych trzech miejsc najlepiej nadaje się do ustawienia pomnika.

Jak wiadomo, dokoła nagrodzonego projektu prof. Kuny (Żyda z pochodzenia) prasa antysemicka w Wilnie w swoim czasie rozpętała namiętną kampanię.

### Sześć wyroków śmierci wykonano w roku bieżącym

Z Warszawy donoszą: Według sprawozdań urzędów prokuratorskich karę śmierci przez powieszenie na mocy wyroków sądów powszechnych wykonano w roku bieżącym w 6 wypadkach. We wszystkich tych wypadkach stracenie nastąpiło za morderstwa rabunkowe. W jednym wypadku orzeczenie kary śmierci zmieniono w drodze łaski Pana Prezydenta na karę dożywotniego więzienia.

### Zwiedzajcie Sopoty!...

W związku z przypadającą na czwartek 30-tą rocznicą urodzin „bohatera” narodowo - socjalistycznych Niemiec Horsta Wessela, magistrat miasta Sopot postanowił dwie ulice nazwać imieniem Horsta Wessela oraz przemianować dotychczasową wyższą szkołę realną na szkołę im. Horsta Wessela. Rów-

nocześnie postanowił magistrat naprzeciwko szkoły postawić pomnik, jak to zaznaczono w akcie erekcyjnym, posłużyć ma światu jako dowód, że Sopoty „wierne są ideologii narodowo - socjalistycznej, której bojownikiem był właśnie Horst Wessel”.

### Sprostowanie

Otrzymujemy następujące sprostowanie: Po myśli par. 19. ust. pras. z dnia 17. XII. 1862 — upraszamy o zamieszczenie w czasopiśmie i w sposób unormowany powyższą ustawą sprostowania notatki pod tytułem: „Cóż to za dziwoląg: Ozon... żydowski”? zamieszczonej w wydaniu wieczornym „Nowego Dziennika” z daty Kraków, poniedziałek 4 października 1937 r. nr. 272 a.

A mianowicie:

1. Nieprawdą jest, jakoby do lokalu kombatanów żydowskich w Warszawie na Lesznie zwołany został zjazd „żydowskich Ozonistów”

2. Natomiast prawdą jest, że żaden zjazd Ozonu żydowskiego do lokalu kombatanów żydowskich w Warszawie zwołany nie został i zjazd taki tam się nie odbył.

Łączymy wyrazy wysokiego poważania:

Za Zarząd Okręgu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodl. Polski (podpisy)

## ECHA ZE ŚWIATA

## Film radiograficzny

Ostatnio w Paryżu zademonstrowano po raz pierwszy film radiograficzny. Nie przypuszczano, że zdjęcia rentgenologiczne mogą występować w postaci filmu. Liczne trudności składały się na długi, trzydziestoletni okres, dzielący naukę od zrealizowania zakreślonych planów. Ekran aparatów radiograficznych, na których lekarze oglądają obraz obserwowanego obiektu, były za mało wyraźne dla użytku filmowego. Przeszkoda ta, jak wiele innych, została stopniowo usunięta. Specjalnie skonstruowany transformator promieni X umożliwił powstanie filmu radiograficznego. Wynalazcą aparatu jest dr Dyan.

Znamienny wynalazek Francuza wykorzystali Niemcy i zrealizowali film przy pomocy radiolodów w klinice chirurgicznej uniwersytetu Bonn. Zwierzęta prześwietlone promieniami Rentgena poruszają się na ekranie. Myszy skaczące po drabnie kura znosząca jajko, bawiące się dziecko robią wrażenie dziwnych skomplikowanych mechanizmów — szkieletów.

Już w pierwszej chwili film rentgenologiczny, wywiera silne wrażenie; bohaterami są istoty niematerialne. Podziwiamy ręce, w ruchu poruszają się same kości, każdy człowiek staje się przezroczy stym, szklanym robotem; możemy zaobserwować polykanie płynu, widzieć jego wędrówkę do żołądka i rozchodzenie się w jelitach. Jeszcze większe wrażenie pozostawia film radiograficzny — dźwiękowy. Szkielet kaszle, słyszymy silne, przyspieszone bicie serca. Ożywiona czaszka mówi, wypowiada zdania. Kobieta przy rannej toalecie w otoczeniu słoików, flakonów perfum jest tylko makabrycznym szkieletem z kępką włosów na głowie. Młodzieniec wręcza swęj towarzysze bukiet, na obrazie widzimy dziwny, niezrozumiały ukłon kwiatów nie widać, w powietrzu wisł tylko drucik, który je opasuje.

Film radiograficzny ma duże znaczenie z punktu widzenia naukowego, zapoznaje bowiem z wewnętrznym procesem życia ludzi i zwierząt. Oswaja ze szkieletem, czyni go mniej tragicznym, każe za pominać o nim jako o symbolu śmierci.

## Jaką wartość przedstawia gospodyni domu w Ameryce

Pisma amerykańskie przynoszą ciekawą wiadomość, która napewno zainteresuje i nasze czytelniki.

Oto Instytut Pratt'a w New Yorku przeprowadził badania i orzekł, że praca gospodyni jest warta 65 dolarów tygodniowo.

A więc każda gospodyni domu w Stanach Zjednoczonych powinna dostawać przeciętnie za swoją pracę 260 dol. miesięcznie. Gazety amerykańskie twierdzą stanowczo, że gdyby mężowie płacili swoim żonom takie pensje, to wszystkie kobiety porzuciłyby zajmowane obecnie posady, a zabrałyby się do pracy domowej.

Coby jednak było, gdyby mężowie nie mieli czym płacić? Żony by zastrajkowały.

W ogólności nastąpiłaby rewolucja ekonomiczna i społeczna gdyby poglądy instytutu Pratt'a były forsowane przez prawo.

Tancerki rzuciłyby swoje rzemiosło, jak i chórzystki. Młode kobiety, pragnące kariery uczyłyby się gospodarstwa, gotowania, szycia, aby zostać żonami i gospodyniami domów, z płacą 65 dolarów tygodniowo, zamiast zajmować mało zyskowne zajęcia w przemyśle lub handlu.

Jakiby jednak los spotkał męża, który by nie wyplacał żonie regularnie jej zapłaty. Wracając do domu zastałby strajk. Rozgniewane inne żony urządziłyby pikietowanie, aby taki mąż nie mógł korzystać z domowych wygod i przyjemności.

Jednakże depresja skończyłaby się prędko, gdyby każda żona mogła wydać 65 dol. co tydzień na swoje wydatki.

Nie ulega wątpliwości, że mężczyźni w Stanach Zjednoczonych będą zwaloczać idee propagowane przez instytut Pratt'a.

## Elektryczność na usługach... aligatorów

Dyrektor ogrodu zoologicznego w Chicago zauważył, że aligatory i żółwie tropikalne tracą ruchliwość z nastaniem zimowych dni, jakkolwiek temperatura w ich pomieszczeniu utrzymywana była na należytych poziomach. Zwierzęta stawały się z usterkami chłódów niemrawe, prawie wcale nie po-

## ANGLIA — KRAJ DOBRYCH MANIER

## Poradnik dla turystów w Londynie

LONDYN, w październiku.

Turysta po raz pierwszy przybywający do Anglii, napotyka wiele trudności, polegających na odmiennym systemie miar, specyficznych zwyczajów, ba — ruchu ulicznym, opanowanym z zadziwiającą sprawnością — ale w kierunku odwrotnym!

Postarajmy się ułatwić mu nieco zadanie.

Zacznijmy od pieniędzy. Funt — to na ogół wiadomo — 20 szylingów. — Ale gwineja? Ta, jako moneta nie istnieje. Równa 21 szylingom — figuruje jednak w rachunkach lekarzy, dentyistów, adwokatów. Szyling — to 12 pensów. Ale pół korony (half crown) — to 2 szylingi i 6 pensów, 1 floren — 2 szylingi.

Miary wag są diabło skomplikowane i ciągle zadając sobie pytanie, po co ci Anglicy utrudniają sobie życie, przebywając w Anglii choćby tylko dla załatwienia sprawunków, wiesz musisz, że kilogram równa się 2 funtom angielskim i 3 uncjom.

Wchodzisz do sklepu, pamiętaj iż słowo „targować się“ nie istnieje tu, chyba w antykwariach, lub w magazynach używanych samochodów. Żona twoja ma może zwyczaj załatwiania sprawunków z ukrytą myślą, że ewentualnie będzie mogła je wymienić — tu trzeba zdecydować się natychmiast — zwrot nie istnieje.

W sklepie nie zdejmuj kapelusza. Ale nie zapomnij zupełnie o tym ładnym zwyczaju — zachowaj go na wizyty w wielkich magazynach Handosa lub Selpidge'a.

W windzie zdejmujesz kapelusz (oczywiście nie w windach kolei podziemnych) gdy jesteś w towarzystwie dam. Czynisz słusznie. Robi tak większość Anglików. Ale nie wszyscy. Niektórzy bowiem bardziej boją się okazać zbyt grzecznymi — niż za mało.

## TAKT

Anglia jest krajem dobrych manier. Zapewne. Przebywając tu dłużej, zrozumiesz, co Anglicy rozumieją przez wyczucie taktu.

W literackiej kawiarni na Mont Parnasse słyszałeś Francuza (kobięciarza oczywiście), mówiącego, że polega ono na tym, „aby wiedzieć, do jakiego miejsca można iść za daleko“. W Anglii powiedział ktoś, iż „jest to sztuka dawania ludziom po nosie tak, aby tego nie wyczuli“.

Chcesz iść do teatru? Kładziesz smoking. I zapominasz o tym, że istnieją ulgowe lub darmowe bilety. Business is business. Bilety są drogie — skromne miejsce kosztuje 10 szylingów (13 złotych).

Do kina? Są wspaniałe i olbrzymie. Seanse trzygodzinne, począwszy od 10 rano do 11 wieczór. Anglia wielbi X-tą Muzę równie jak wyścigi konne i mecze footballowe. Siedzisz w wygodnym, wściełanym fotelu. Palisz. Ba, i tutaj przynoszą ci herbatę! Ale wygodniej ją wypić w ślicznym tea-roomie tuż obok widowni.

Czy wiesz, co to są News Theatre? — To godzinne seanse „aktualności“. Za 6 pensów oglądasz ostatnią taśmę Gaumonta lub Paramountu i cieszysz się nowym arcydziełem Disney'a.

## W KLUBIE

Kluby? Jest tu ich więcej, niż w każdym innym kraju obu półkul. Musisz być wprowadzo-

ny oczywiście. — Kobiet nie zobaczysz — wiesz o tym, naturalnie. Jaka jest główna cecha tych szanownych przybytków tradycji i ciszy, komfortu i bridge'a?

British Military Club. Równość członków — nie wiesz, czy siedzisz przy stole obok admirała, czy skromnego porucznika rezerwy. (Ich piękne mundury podziwiać możesz jedynie na paradach wojskowych — albo... koronacyjnych). W Paryskim „Cercle Militaire“ jest osobna sala dla generałów i wyższych oficerów, a osobna dla niższych rangą. Tu jest to nie do pomysłenia.

Jaka jest największa gaffa, jaką możesz popełnić w klubie angielskim? Gadulstwo oczywiście. Istnieją kluby w Anglii, których członkowie, widując się codziennie, przez całe życie nie zamienili ze sobą ani słowa.

W pewnym klubie londyńskim zdarzyło się, że jeden z gentlemanów przywitany przez drugiego pogodnym „Goodmorning“, wypisał się momentalnie z listy członków, nie mogąc, jak twierdził, należeć do klubu, w którym „ludzie są tak przeraźliwie gadatliwi“. To już anegdota oczywiście.

Faktem jest jednak, iż jeden z członków snobistycznego „Athenaeum“, cierpiący na chroniczny kaszel, odebrał pewnego dnia kurtuazyjny list zbiorowy od swych kolegów klubowych, tłumaczący mu, jak bardzo kochają cię i biedak musiał gdzie indziej szukać wdzięczniejszego echa dla swego kaszlu.

Jesteś na balu, albo na dancingu? Nie zapomnij się i nie zechciej po skończonym tańcu, jak to u nas jest w zwyczaju, pocałować rączki (często spoconej!!) twej danserki. Cointail. Flirt. Jesteście oboje zmęczeni. Zapomnij o wybiegach w rodzaju „a możebyśmy tak wyszli na balkon, taki ładny wieczór“. Organizatorzy zabawy są przewidujący. Pamiętali w tym celu o małych salkach o świetle bardzo dyskretnym. Bądź dyskretny, jak oni. I ciesz się szczerą obyczajową, jakie panują w tym kraju.

Tanga nie będziesz miał sposobności tańczyć. Nie jest tu popularne. Jazz jest świetny zarówno w sali hotelu Dorchestera, jak na „party“, urządzanych przez artystyczną bohemę Chelsea.

## NURSE'Y

A teraz o rzeczach bardziej smutnych. C'est la vie!! — Jesteś chory. — Masz szczęście, że zdarzyło ci się to w Anglii. To nie ironia. Lecznice są tu przybytkami nie tylko najnowszych zdobyczy wiedzy medycznej i cywilizacyjnej, ale atmosfery serdecznej opieki i komfortowego wypoczynku.

Lekarzom nie dowierzają w Anglii, równie jak i w innych krajach. Ale pod czułą troskliwością, jaką cię otaczają uroczę nurse'y (najlepsze pielęgniarki na świecie), mięknie ci serce. Nie przestrasz się tylko, gdy po raz pierwszy mierzysz temperaturę: masz 101.5 (!!). To Fahrenheit, 38.6 — na naszych termometrach.

Oczywiście, lepiej nie choruj wcale, bo szkoda, czego jak czego, ale — weekendów. Godzina jazdy luksusowym autokarem, i oto — plaża Brighton, albo trawiaste korty tenisowe nadmorskich miejscowości Essexu.

Miłe jest życie na szczęśliwej Wyspie Albionu!

K. Cz.

ruszały się i chwilami odnosiło się nawet wrażenie, że nie żyją.

Po dłuższych dociekaniach odnaleziono przyczynę tego stanu rzeczy. Oto, jakkolwiek powietrze miało w aligatorni i żółwiarni temperaturę odpowiednią, to jednak piasek, którym to pomieszczenie wysypano był zbyt chłodny. Zwierzętom, przyzwyczajonym do piekielnie gorącego piasku krajów południowych, było po prostu zimno w nogi.

Aby temu zaradzić zwrócono się do pomocy elektryki. Chodziło przecież o to, żeby cały piasek podgrzewać równomiernie i utrzymywać sta-

le na tym samym poziomie temperatur, pod tym zaś względem grzejniki elektryczne są szczytem precyzji.

Zamieniono więc całą aligatornię w wielki grzejnik elektryczny. Pod piaskiem ułożono około 200 m specjalnego przewodu elektrycznego, przez który puszczono prąd. Przyrząd, regulujący napięcie prądu, regulował tym samym z ogromną dokładnością temperaturę przewodu. Teraz już piasek miał przez cały rok jednakową temperaturę i aligatory natychmiast odzyskały humor i dobry, normalny wygląd.

# Rolnicy w Trzeciej Rzeszy

## -- groźną potęgą

### OGÓLNY „KATZENJAMMER“

Cicho jest w tej chwili i spokojnie w Niemczech. Po wielkich uroczystościach trzeba odpocząć. „Katzenjammer“ mówią nie tylko przywatni ludzie, ale i całe społeczeństwa.

A społeczeństwo niemieckie ma po czym odpoczywać: zmęczyło się najpierw wspaniałym przyjęciem Mussoliniego — potem wielkimi dożynkami w Bueckeborg w Monachium, w Berlinie, w Bueckeborg wiwatowały takie tłumy, tyle milionów ludzi nakrzyczało się aż do utraty tchu i zerwania gardła, że teraz naprawdę trzeba choć trochę odpocząć.

Odpoczywają też całe Niemcy — aż do chwili, kiedy na wezwanie Fuehrera ogarnie ich znowu zapał. Stanie się to najpewniej nie za długo, dzisiejsi panowie Niemiec rozumieją bowiem dobrze, iż w państwach o ustroju totalnym nie jest dobrze, aby społeczeństwo zbyt długo mogło spokojnie odpoczywać i w ciszy rozmyślać.

### NOWE NASTROJE NA WSI

Mimo bowiem milionów ludzi, biorących udział i w uroczystościach włoskich i w zabawie dożynkowej — trudno oprzeć się wrażeniu, iż pod powłoką tej wielkiej zbiorowej radości, objawiającej się tak głośno i tak natrączywie, kryją się pewne nowe tony, pewne inne, niż dotychczas, nastroje, niezupełnie idące po linii życzeń i pragnień dzisiejszego reżimu.

Nastroje te rodzą się nie po miastach — ale przede wszystkim na wsi i dlatego właśnie są niepokojące. Reżim narodowo - socjalistyczny opierał się dotychczas w dużej mierze na warstwie chłopskiej i jej poparcia wyrzec się nie może. Inteligencja niemiecka dawno już przestała się liczyć; robotnicy w tej chwili także nie wchodzi w rachubę — ale dobre usposobienie wsi, przychylność chłopów niemieckich... to są momenty ważne, jeżeli nie najważniejsze.

Trzeba przyznać — przyznaje to też w stosunku do Niemiec i prasa zagraniczna — iż narodowemu socjalizmowi udało się nawet i na wsi zdobyć dla siebie — młodzież. Młodzież wiejska, jak każda młodzież na świecie — dobrze się czuje w atmosferze ubóstwienia wszelkiego mundur; chętnie też służy w wojsku, chętnie grupuje się w najróżniejszych organizacjach partyjnych. Niestychane tempo zbrojeń niemieckich, rozwój, niespodziewany a prawdziwie gigantyczny, przemysłu wojennego otworzyły tej młodzieży szeroko wrota do pracy i dobrobytu.

### STARZY I MŁODZI

Mniej zachwycone jest natomiast na wsi pokolenie starsze: posiadacze, gospodarze, ci, na których barkach leży odpowiedzialność za prowadzenie gospodarstw wiejskich. Ci ludzie mniej mają napewno powodów do zadowolenia i — co najciekawsze, nie kryją bynajmniej właśnie — swego niezadowolenia.

Niezadowoleni są ci starsi przede wszystkim

## Największy gejzer

Okazuje się, że nie na Islandii, lecz w Nadrenii, na małej wysepce, położonej w samym środku Renu a nazwanej Namedyworth, znajduje się najgłębsze źródło na świecie, dające najwyższy, bo od 56—60 m wysokości dochodzący wytrysk wody. — Jest to, jak dotychczas, największy gejzer na świecie, gorące fontanny bowiem, wytryskujące na Islandii, rzadko dochodzą od 30—50 m. Źródło to odkryto w 1909 r. w czasie podjętych na wysepce prac wiertniczych. Znajduje się ono na głębokości 345 m Z czeluści tej wybucha co trzy godziny srebrzysty słup wody, dający w ciągu 3 minut, podczas których źródło bije, około 50 tysięcy litrów wody — posiadającej, dzięki różnym składnikom mineralnym, właściwości orzeźwiającej, a nawet jak twierdzą niektórzy — leczniczej.

z powodu zbyt inercyjności państwa w sprawie ich gospodarstwa. Nikt poza granicami Niemiec nie zdaje sobie sprawy, jak dalece ta ingerencja idzie. Każdy posiadacz już dwuhektarowego gospodarstwa rolnego musi do „Reichsnaehrstand“ w Berlinie składać dokładne sprawozdania ze stanu swego gospodarstwa i ze sposobu gospodarowania.

### ZABURZENIA NA WSI

Bez pozwolenia przedstawiciela „Reichsnaehrstandu“ nie wolno mu zabić świni, sprzedać krowy, wystawić obory. Urząd przepisuje mu ceny, urząd wyznacza, ile może produktów rolnych zatrzymać na swoje potrzeby, urząd poucza go i kontroluje na każdym kroku. Prasa zagraniczna, np. szwajcarska, której nie mamy powodu nie wierzyć, przynosi raz po raz sensacyjne wieści na temat zaburzeń wiejskich. Zaburzenia te nie mają może zbyt poważnych przyczyn — wynikają one raczej na tle pewnego rodzaju zniecierpliwienia ludności wiejskiej, przywykłej do tego, że rządzi się sama i sama ponosi odpowiedzialność za to, co robi i jak gospodaruje. Każdy chłop jest indywidualistą, jest nim także i chłop niemiecki, przyzwyczajony do zupełnej swobody i za czasów cesarstwa i za czasów „zgniłej republiki weimarskiej“. Ten chłop zgrzyta dzisiaj zębami na widok urzędnika i z tym urzędnikiem popada nie rzadko w poważne konflikty. Sypią się też na niego grzywny i kary, które oczywiście w gruncie rzeczy nie wiele pomagają.

### POWODY NIEZADOWOLENIA

Chłop niemiecki ma zresztą i inne powody do niezadowolenia.

Jak wszędzie, tak i w Niemczech jest chłop niemiecki głęboko religijny, jak wszędzie, kocha swój kościół, przywiązany jest do swego pastora. Z pastorem tym, czy księdzem żył się za czasów cesarstwa i za czasów republiki i w żaden sposób nie może zrozumieć, dlaczego właśnie teraz temu pastorni dzieje się tak źle, dlaczego tak jest prześladowany i gnębiony. Wszystkie zatargi Trzeciej Rzeszy z Kościołem katolickim i protestanckim obudziły na wsi najgłośniejsze echo. I właśnie na wsi doprowadzić mogą — prędzej, czy później — do naprzykrzejszych dla reżimu konsekwencji.

### CIĘŻKIE ŻNIWA

Bardzo trudno zdobyć w tej chwili naprawdę obiektywne informacje o tym, co dzieje się w Niemczech. Prasa niemiecka nie daje naturalnie żadnego obrazu rzeczywistości niemieckiej. Prasa ta np. o uroczystościach w Bueckeborg przynosiła tylko informacje pełne zachwyty, a podobno były nawet i tam pewne zgrzyty. Rozentuzjowanym tłumom młodzieży nie wtórzył analogiczny zachwyt starszych. Starsi w radosnej chwili dożynek musieli wspominać niezbyt radośnie czas... bardzo ciężkich żniw. Tego roku więcej, niż kiedykolwiek dawał się podczas żniw odczuwać brak zupełny robotników wiejskich. Wojsko różne organizacje narodowo - socjalistyczne, przemysł wojenny wchłania takie olbrzymie ilości młodzieży męskiej, że do pracy na roli brak już rąk. Sprowadzano też gwałtownie podczas ubiegłego lata robotników obcych, ale z tymi trudna była sprawa: byli niezadowoleni z jadła i na tym tle wybuchały różne scysje. Podatki były i są olbrzymie; kontrola sakrbowa większa, niż kiedykolwiek; ingerencja państwa w każdy szczegół wzrasta poprostu z dnia na dzień. Stateczni gospodarze niemieccy w Bueckeborg z dość kwaśnymi minami przypatrywać się musieli uroczystościom dożynkowym.

### Z NIEZADOWOLONYM CHŁOPEM — TRUDNO

Nie przeceniamy tych „kwaśnych min“. Sygnalizujemy je jednak. Jest zjawiskiem zbyt ważnym na tle współczesnych warunków nie-

od naszych  
KORRESPONDENTÓW

## Kronika tarnowska

### POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Dnia 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dra Brodzińskiego posiedzenie Rady miejskiej. Zaraz na początku posiedzenia dał się zauważyć pewien zwrot w nastawieniu prezydenta miasta do klubu radnych socjalistycznych. Poraz pierwszy bowiem przy stole prezydiatnym zasiadł ławnik socjalistyczny prof. Ciołkosz, mimo, że na sali znajdowali się inni ławnicy z klubu Pracy gospodarczej, który zdaje się opuścić już zupełnie prezydenta miasta, bo nawet na posiedzenie klubu radnych sanacyjnych zwołane przez prezydenta w przeddzień posiedzenia Rady przybyło tylko pięciu radnych. Po odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia uchwalono dodatek komunalny do podatku państwowego od nieruchomości w wysokości 100%, — dodatek komunalny od podatku gruntowego w wysokości 47% i 72 proc., — dodatek komunalny do państwowych opłat od sprzedaży alkoholu w wysokości 100 proc. i od wyorbu 50 proc. i od świadectw przemysłowych w wysokości 30 proc. Następnie Rada uchwaliła prolongatę na 1 rok pożyczki w kwocie 8000 zł. udzielonej przez fundusz pożyczkowo zapomogowy na pomiary miasta oraz uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 25.000 zł. w funduszu pożyczkowo-zapomogowym na pokrycie części kosztów związanych z pożyczką 2 milionów złotych w Państwowym banku komunalnym. Po krótkiej dyskusji w której zabierali głos radni Cholewa, Nowak i Szumiński uchwalono cały szereg zmian w budżecie gminnym za rok 1937 i 1938 zaproponowanych przez zarząd miejski. Ponadto uchwalono zamianę gruntów miejskich z gruntami XX. Sanguszkii, bezpłatne odstąpienie gruntu gminnego przy ulicy Szkołnik Związkowi Inwalidów wojennych pod budowę domu, bezpłatne odstąpienie Izakowi Goldmanowi 233 m<sup>2</sup> na ulicy Jagiellońskiej, sprzedaż Walerii Szanzerowej skrawka gruntu po zasypanej Młynówce przy ul. Łaziennej. Członkiem Komisji rewizyjnej wodnej dla powiatu tarnowskiego wybrano p. Inż. Hupperta, zaś członkiem komisji skarbowo - budżetowej w miejsce p. Dyr. Machnickiego z klubu pracy wybrano jednomyślnie b. posła Adama Ciołkosza, przy czym charakterystycznym jest, że sanacyjny klub pracy gospodarczej nie wysunął żadnego kandydata w miejsce p. dyr. Machnickiego.

Jednogłośnie uchwalono wynagrodzenie ławników za pracę w zarządzie miejskim w wysokości 100 zł. „miesięcznie. Następnie wręczone prezesom klubów radnych sprawozdanie z działalności zarządu miejskiego nie było przedmiotem dyskusji, gdyż na życzenie radnych p. prezydent urządził objazd wszystkich terenów, na których dokonano różnych robót.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. prezydent odczytał interpelację klubu radnych żydowskich w sprawie artykułów żydożerczych w „Głosie Ziemi tarnowskiej“. W odpowiedzi p. prezydent oświadczył, że „Głos Ziemi Tarnowskiej“ nie jest organem Zarządu miejskiego i nie jest przez niego subwencjonowany i że nie ma wpływu na sposób redagowania tego pisma.

Następnie odczytał drugą interpelację klubu radnych socjalistycznych w sprawie stosunku w szkołach powszechnych w szczególności o „ghecie ławkowym“ w szkole Staszica, na co p. prezydent oświadczył, że sprawa ta nie leży w jego kompetencji i że zwróci się w tej sprawie do Inspektoratu szkolnego.

miejskich. W strukturze życia współczesnego chłop odgrywa wszędzie rolę olbrzymią — nigdzie chyba jednak nie taką, jak w ustrojach totalnych. Można bowiem dać sobie względnie łatwo radę z niezadowoloną ludnością miasta, z urzędnikiem, inteligentem, nawet robotnikiem — nigdy jednak z niezadowolonym chłopem.

**uśmiechnij się**

BOKS



— Rękawice do boksu są mojemu synowi za duże, chciałbym je o ile możliwości zamienić na piłkę nożną!

**OMYŁKA**

Willy ma oko podbite i sine.  
— Willy, kto cię nabił?  
— Hm, znasz tę blondynkę Elly, której narzeczony jest w Australii?  
— Znam — i cóż się z nią stało?  
— Jej narzeczony już nie jest w Australii!

**W MOSKWIE**

— Po kim to nosicie żalobę, towarzyszek?  
— Mój mąż..  
— Umarił?  
— Jeszcze nie, ale już został mianowany komisarzem!

**HUMOR PARYSKI**

Nad brzegiem Sekwany siedzi dwu włóczęgów.  
— Wiesz — mówi jeden — czytałem w gazecie: funt kosztuje 150 franków!..  
— Hm., Wobec tego nie kupię..

**SPIEW**

Córka pewnego miejscowego obywatela została śpiewaczką operetkową. Matka jej rozpowiada z dumą:  
— Ona ma głos po mnie, Ktoś zauważył:  
— To pani może być szczęśliwa, że się go pani pozbyła.

**MONOKL**

Mały Jasio, spacerując z matką, spostrzega jakiegoś pana z monoklem.

**Gen. Górecki -- prezesem „Fidacu”**

Paryż 14. 10. PAT. Tegoroczny kongres międzynarodowej federacji b. kombatanów — F.I.D.A.C. zakończył wczoraj swe obrady uchwalając szereg rezolucyj. Największą dyskusję wywołały projekty rezolucyj złożone w komisji do spraw pokoju. Jedną z tych uchwał dotyczyła interwencji włoskiej w Hiszpanii, celem zaś drugiej było potępienie autarkii. W wyniku ożywionej dyskusji komisja powierzyła zredagowanie kompromisowego tekstu specjalnej podkomisji, złożonej z Francuza, Anglika, Włocha i Polaka (red.

Smogorzewskiego). Propozycje podkomisji zostały przyjęte jednogłośnie bez dyskusji zarówno przez komisję, jak i przez plenum kongresu.

Na wniosek p. Carlo del Croix kongres obrął jednomyślnie prezesem federacji na rok bieżący gen. Romana Góreckiego. P. del Croix w gorących słowach przedstawił zalety osobiste gen. Góreckiego i jego zasługi dla Fidacu. Kongres zgotował gen. Góreckie mu owację — wszyscy powstali z miejsc — burzliwie oklaskując nowego prezesa.

**Oszuści w mundurach oficerskich aresztowani we Wilnie**

Wilno 14. 10. — Przed kilku dniami prasa wileńska doniosła, że ostatnio w wielu miastach grasują dwaj oszuści, podający się za oficerów, którzy legitymując się fałszywymi świadectwami wojskowymi, „kupowali” w większych sklepach towary na tysiące zł., wystawiając weksle ze sfalszowanymi podpisami, nie przedstawiające żadnej wartości.

Policja przestrzegala firmy wileńskie by miały się na baczności. Jak się okazało, prze stroga ta przyszła zbyt późno. Obaj oszuści, zdążyli już w Wilnie naciągnąć szereg firm. W Wilnie grasowali oni pod przybranymi nazwiskami Grodzickiego i Sawickiego.

Do policji wileńskiej zgłosili się trzej kupcy żydowski z ul. Niemieckiej i zameldowali, że padli ofiarą tych oszustów. Jedna firma „sprzedała” im towarów na 1600 zł. druga

na 600, trzecia na 130. Przymuszczenie ilości poszkodowanych jest większa.

Tak się złożyło, że tego samego dnia, kiedy do policji wpłynęły meldunki o oszustwach, nadeszła również wiadomość z Tarnopola, że obaj oszuści podający się za oficerów, zostali aresztowani.

Jak się okazało, popełnili oni oszustwa na terenie trzynastu miast na dziesiątki tysięcy złotych.

Obaj oni są mieszkańcami Żyrardowa. Ich prawdziwe nazwiska brzmią: Franciszek Pawłowski i Ariel Budlas.

W dniach najbliższych rzekomi „oficerowie” zostaną dostarczeni do Wilna.

Stwierdzono jednocześnie, iż oszuści część wyłudzonych towarów sprzedali na miejscu. W tym kierunku prowadzone jest dalsze dochodzenie.

— Mamusiu ten pan leczy się chyba w Ubezpieczalni, prawda?  
— A po czym sądzisz, Jasiu?  
— Bo dali mu tylko połowę okularów.

**ABSTYNENCI**

— Jak mogłeś się aż tak upić!  
— Widzisz, dostałem się w bardzo złe towarzystwo.  
— W złe? Jakże mianowicie?  
— Było nas pięciu i mieliśmy flaszkę wódki. — Cóż, kiedy trzech spośród nas było abstynentami i musieliśmy sami wszystko wypić.

**Wzrost zatrudnienia**

Katowice, 14. 10. PAT. Stan zatrudnienia we Wspólnocie Interesów, będącej, jak wiadomo, jednym z najważniejszych koncernów przemysłowych w Europie środkowej, wykazał w r. b. poważny wzrost. W dniu 31 stycznia br. ilość zatrudnionych robotników wynosiła 26.876, gdy w dniu 31 lipca br. — 30.040 osób. Wzrost zatrudnienia wyniósł zatem ok. 11 proc.

**Pierre Mille**

**F I L O Z O F**

Działo się to w części ogrodu zakładowego, przeznaczonych dla spaceru „spokojnych” wariatów. Na większość ich składali się paralitycy, którzy zwolna chyliłi się do ostatecznej utraty świadomości, zanim nastąpić miało wyzwolenie przez śmierć. Ale on, ten staruszek, o siwych włosach, wysuwających się z pod czapki, ubrany jak inni, w przepiślowy granatowy strój, wydawał się naprawdę „spokojny”. Siedział na ławce, trzymając w ręce bibułkę do papierosa i szukał czegoś w kieszeni. Po dałem mu swoją paczkę tytoniu, na poły tylko zużytą. Zaczepnął dyskretnie trochę tytoniu, oddając mi pozostały.

— Zatrzymaj to pan — rzekłem. — Zatrzymaj pan, mój przyjacielu.

— Hrabia, palatyn Teschen-Gorlitz jestem — rzekł. Po chwili dodał:

— Tysiączne dzięki, łaskawy panie.

Wywnioskowałem z tego, że pomimo swego spokojnego zachowania chory był na manię wielkości. Powiedziałem to później naczelnemu lekarzowi.

— Bynajmniej — wyjaśnił mi. — Jest to naprawdę hrabia Teschen-Gorlitz.

— Pomimo to chory umysłowo?

— Może... Cierpi może w pewnym stopniu na obłąd starczy... Przyczyna dostateczna, by go tu tutaj trzymać. Lecz mógłby stąd wyjść, gdyby chciał.

tylko, że nie chce. Czuje się tutaj dobrze. Zresztą nie jest wariatem, a filozofem.

Filozofowie trafiają się równie rzadko w zakładach dla obłąkanych, jak i gdzie indziej na świecie. Zbudziło to moją ciekawość. Zbliżyłem się do sturuszka i kilkoma papierosami, pozyskałem jego zaufanie.

— Wie pan — rzekł mi głosem rozwlekłym i spokojnym, głosem człowieka, który ma dużo czasu i ma go zawsze — w końcu nie jest wykluczone, że nie jestem zupełnie normalny. Ludzie, którzy rodzą się z podobną obojętnością na wszystko, jak moja, nie mogą zaliczać się do normalnych. Jestem naprawdę hrabią palatynem Teschen-Gorlitz, pochodzenia cudzoziemskiego, lecz urodziłem się we Francji i tutaj zostałem naturalizowany. Odebrałem w spadku piękny majątek — nawet bardzo znaczny majątek w gotówce i w ziemi... Licho wie, gdzie się to wszystko podziało. Przegrałem wprawdzie trochę pieniędzy, ale w gruncie rzeczy niewiele. Kobiety? Nie umiem panu wcale powiedzieć, jak mało sobie z nich robiłem. Środowisko, z jakiego go pochodzili — widzi pan — było mi zupełnie obojętne; nie chodziło mi o to, by należały do mojego świata. Mam na myśli świat, do którego rzekomo należałem. Mało go pamiętam. Większość swego czasu spędzałem w archiwach biblioteki pań-

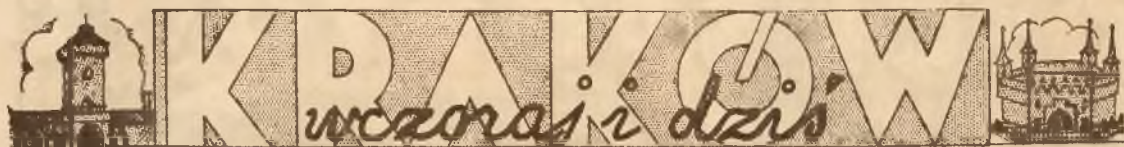
stwowej. Mieliśmy bardzo ciekawą korespondencję rodzinną: listy Metternicha, ks. de Pradt, nawet Aleksandra I. Chciałem to sobie dopełnić. I przypuszczam, że oszukiwano mnie ponad miarę, a na wet okradano, co na jedno wychodzi.

Skończyło się to w ten sposób, że pewnego dnia, zamiast siedzieć w archiwach dla swej przyjemności, zostałem tam kopistą. Miałem z tego w przybliżeniu franka na godzinę. Mieszkałem w umebłowanym pokoju i brakowało mi pieniędzy na życie. Było mi to zupełnie obojętne. Niekiedy jednak, gdy nie mogłem zapłacić za mieszkanie, było mi przykro, bo lubię sypiać na łóżku, choćby brudnym — Mam wrażenie, że jeszcze bardziej przykro było właścicielowi pokojów meblowanych, bo wkrótce polecił mnie jakiemuś stowarzyszeniu dobroczynnemu, opiekującemu się biednymi, wstydzącymi się zbierać.

Osobą, która odwiedzała mnie, była pani.. (Powiedział mi także jej nazwisko, jak mówił wszystkim). Dama już około pięćdziesiątki, ale bardzo przy stojna jeszcze. Otaczała mnie wielkim staraniem — gotowała mi kawę z mlekiem, przynosiła mi rogaliki i czekoladki. Bardzo lubię pralinki czekoladowe. Nie zatałem swego nazwiska przed właścicielem pokojów meblowanych. Co mi to szkodziło? Po tygodniu zapytała mnie:

— A załym jest pan naprawdę hrabią? Hrabia Teschen-Gorlitz?

Wobec tego, że zdawało się ją to interesować — pokazałem jej wszystkie dokumenty rodzinne. Wówczas oświadczyła mi ze łzami w oczach, że jes-



## Ani wapna ani gwoździ -- nikt nie wie gdzie chodzić

Przed kilkoma tygodniami wprowadzono w Krakowie rygorystyczne przepisy w sprawie ruchu ulicznego. Wszystkie skrzyżowania ulic wysmarowano wzdłuż i wszerz wapnem, a posterunki policyjne przestrzegały surowo aby ludność chodziła przepisowo.

Ten stan trwał jakiś czas. Linie wapienne poprawiano stale, tak, że były widoczne. Wkońcu ukazał się komunikat, zapowiadający „in-

stalację“ gwoździ, które miały zastąpić nie-trwałę linie wapienne.

Od ukazania się komunikatu minęło sporo czasu, smarowanie wapnem również ustało, tak, że wróciliśmy do „archaicznych“ czasów.

Ludzie nadaremnie szukają przejść na skrzyżowaniach, a najwyżej gdy się nie orientuje... to zapłaci złotówkę.

## Znów malwersacje na poczcie tym razem na Prądniku Czerw.

Ostatnie dni przyniosły w sądzie krakowskim kilka procesów o nadużycia finansowe w urzędach pocztowych. Również dzisiaj znajduje się na wokandzie taka sprawa.

Tym razem chodzi o Urząd Pocztowy na Prądniku Czerwonym, gdzie funkcje kasjera sprawował Marian Kilanowski. Według aktu oskarżenia przywłaszczył on sobie 985 zł, a ponadto sfałszował wpisy do książeczek oszczędnościowych.

Oskarżony twierdzi, że naczelnik urzędu po-

lecił mu większe sumy zabierać do domu, w obawie przed włamaniem do biur pocztowych. Stosując się do tego polecenia, zabrał pewnego dnia 500 zł, ale przed udaniem się do domu odwiedził jeszcze kilka lokali krakowskich.

Gdy rano stanął w mieszkaniu, ujrzał, że „zawieruszyło się“ gdzieś 500 zł. Aby znów pokryć ten brak, nie wpisywał pobranych sum dla PKO, zaświadczać je na książeczkach. W ten sposób sprawa wyszła na jaw, a Kilanowski zasiadł na ławie oskarżonych.

## Zabił człowieka — ale nie wie dlaczego!

Rzecz działa się przed czterema miesiącami w Podgórzu. Niejaki Andrzej Klepka, rzeźnik z Piasków Wielkich, wraz z swym znajomym Ferdynandem Żakiem zabawiali się w restauracji p. Wischnitzera. Po wypiciu odpowiedniej ilości kieliszków wyszli na ulicę i rozeszli się w różne strony.

Spotkali się jednak niezadługo znów na Placu Zgody, gdzie Klepka wszedł do restauracji p. Freidenfeldowej, a Żak pozostał na ulicy.

W restauracji podszedł Klepka do stojącego przy ladzie Piotra Śmiałka i nie mówiąc słowa uderzył go kawałkiem cegły w tył głowy. Gdy Śmiałek upadł na ziemię, Klepka chciał go jeszcze kopnąć, ale został przez obecnych w lokalu odprowadzony na bok i usunięty z resta-

uracji.

Znalazłszy się na ulicy, Klepka odrzucił od siebie kawałek cegły, którym uderzył Śmiałka, po czym poszedł do domu. Przygodny świadek zaobserwował ten moment, podniósł cegłę i wręczył ją następnie żonie pobitego Śmiałka.

Cegła odegrała później ważną rolę, gdyż była dowodem rzeczowym w procesie o zabójstwo. W kilka dni po wypadku Śmiałek zmarł bowiem w szpitalu, gdzie został umieszczony na skutek pobicia przez Klepkę. Sprawca pobicia w konsekwencji został oskarżony o zabójstwo.

W śledztwie Klepka nie umiał wytłumaczyć pobudek, które nim kierowały w chwili uderzenia Śmiałka. Twierdził, że był zamroczony

alkoholem, działając bez opamiętania. Później dodał, że Śmiałek napadł na niego przed re-racją i dlatego zrewanżował mu się uderzeniem

Sąd 1-szej instancji zasądził Klepkę na 3 lata więzienia. W dniu dzisiejszym Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

## Młodociągni przestępcy

W Borzęcinie pod Krakowem napadli czterej osobnicy na jadącą wozem Annę Bergman, chcąc zrabować worek z towarem wartości 120 zł. Napadnięta zaczęła krzyczeć, co zaalarmowało kierownika szkoły, Zygmunta Stosza, który ry wybiegł z mieszkania

Napastnicy widząc co się dzieje, zbiegli i znikli w ciemnościach. W toku dochodzeń ujęto ich wszystkich. Są to młodzi chłopcy, liczący 17-18 lat, dotychczas nie karani.

## Uczniom jadącym do szkoły zrabowano rowery

Na drodze obok Przyborowa pod Krakowem napadli dwaj osobnicy na dwóch 13-letnich uczniów, Edwarda Zurka i Stanisława Franczaka, jadących rowerami do szkoły.

Napastnicy odebrali chłopcom rowery i odjechali.

## Wypadek na przejeździe kolejowym

Na nie strzeżonym przejeździe kolejowym stacji Jakubowice w powiecie opatowskim pociąg osobowy najechał na furmankę, powożoną przez Józefa Nowaka z Sandomierza.

Wskutek zderzenia furmanka została doszczętnie rozbita, a siedzący w niej Jan Fijałkowski i Józef Nowak odnieśli ciężkie obrażenia i w stanie groźnym przewiezieni zostali do szpitala w Sandomierzu.

## Napad na gajowego

Wczoraj około godz. 19 na mieszkaniu emerytowanego gajowego Sulimowskiego we wsi Dęboryce w powiecie opoczyńskim napadło 5 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów z zamiarem rabunku. Bandyci postrzelili córkę gajowego i na skutek wszczętego przez nią alarmu nic nie zabrawszy zbiegli w kierunku Tomaszowa Mazowieckiego. Za bandytami zarządono pościg.

(Dalsze wiadomości kronikarskie na str. 8)

tem ofiarą losu, warunków, społeczeństwa i demokracji. Wiedziałem dobrze, że w tym nie było żdźbła prawdy, ale to zawsze sprawia przyjemność. Trwało to blisko dwa miesiące. Kiedyś jednak dotknęła mego ramienia:

— Panie hrabio?

— Pani?

— Czy panu, człowiekowi zasad wzniosłych i szlachetnych, nie robi przykrości korzystać... z mi losierdzia.

Opowiedziałem jej w grzecznej formie, że gwizdę na to.

— Jakto? Z pańskim nazwiskiem, w pańskim wieku — bo jest pan młody jeszcze, silny i taki elegancki (byłem w lachmanach), mógłby pan uszczęśliwić każdą kobietę — kobietę, która da panu dom, szczęście, miłość...

Parsknąłem jej śmiechem w nos. Nadmienilem, że mam lat pięćdziesiąt — tyleż co ona, czego nie dodałem — i nigdy nie pomyślałem o ożenku nawet za czasów, gdy byłem bogaty, a obecnie...

— Obecnie — rzekła — jeszcze czas. Ach! Gdyby pan zechciał...

Wpadła mi w objęcia. Co do mnie, gdybym był wówczas spadł z szóstego piętra, nie doznałbym większego oszołomienia. Nigdy nie pobrałem nikomu czegoś odmówić, więc zgodziłem się i tym razem.

Kontrakt ułożyła kazala, jak się jej podobało. Dowiedziałem się przy tej sposobności, że posiadała 40 tysięcy funtów rocznej renty. Złożyła mi jeszcze jedno wyznanie, a mianowicie, że miała pię-

cioro nielegalizowanych dzieci. Zyla — nie pamiętam już jak długo — z jakimś panem, który oprócz renty obdarzył ją tym licznym potomstwem. Było mi to obojętne, jak wszystko inne. Zostałem nie tylko mężem, ale zarazem ojcem pięciorga hrabiąt Teschen-Gorlitz. Wydawało mi się to zrazu dość za bawne.

W pierwszych dniach niemal przekonałem się, że hrabina ma kochanka. Może miała ich nawet kilku. Ale i to było mi obojętne. Małe hrabiątka Teschen-Gorlitz nie okazywały mi żadnego szacunku, lecz nie zwracałem na to uwagi. Z biegiem czasu przeniosłem się z pierwszego piętra willi do mansardy na szóstym. Nie czułem się tam ani lepiej, ani gorzej, niż w moim dawniejszym meblowanym pokoju. Zająłem się znowu swymi dokumentami. Ta abnegacja, która nie kosztowała mnie wysiłku, wytrąciła z równowagi hrabinę i zmieniła pogardę, jaką mi okazywano w „rodzinnie“ na głuchą wściekłość. Pewnego dnia, gdy najmniej się tego spodziewałem, poproszono mnie do salonu. Zostałem tam nieznanego pana. Zadawał mi pytania napozór błahę i w końcu uderzył mnie po kolanach dla stwierdzenia refleksów, jak się później dowiedziałem. Wreszcie okazał pewne zdumienie i zażądał rozmowy ze mną w cztery oczy. Hrabina zgodziła się na to z pewnym oporem.

— Hrabina — rzekł mi — żąda internowania pana w zakładzie... Jako powody podaje brak zasad etycznych, brak jakiegokolwiek zainteresowania dla najsłabszych choćby spraw życiowych, lenistwo, apatię, niedbalstwo... Czy pan zaprzecza temu?

— Nie zaprzeczam niczemu.

— To wystarczy, by stwierdzić osłabienie pańskich władz umysłowych i zarządzić pańskie zamknięcie w zakładzie. Ale jest „za“ i „przeciw“. — Wiele bowiem jest osób w pana położeniu, którym dozwolone jest przebywać na wolności. Nie jest pan niebezpieczny dla otoczenia. I stanie się, jak pan zadecyduje.

— Pozwalam panu — rzekłem — podpisać świadectwo, zaliczając mnie w poczet wariatów. — Czuję wstręt do tego domu, brzydzę się nim. Zakład dla umysłowo chorych? Prowadzi się tam dobre życie, z pewnością.

I tak jest w istocie. Mam mieszkanie, życie, dobre łóżko, żadnej pracy... W gruncie rzeczy nie żałuję swego małżeństwa.

— A co na to hrabina i jej dzieci? — zapytałem.

— Hrabina? Umarła, niech pan sobie wyobrazi. Pogrzeb jej odbył się z okazałością. Na wszystkich draperiach w kościele umieszczono herb Teschen-Gorlitzów. Widziałem to w pismach, bo oczywiście na pogrzeb nie poszedłem, jakkolwiek wypuszczonyby mnie, gdybym tego zażądał. Co do małych hrabiąt Teschen-Gorlitz, mego rzekomego potomstwa, dzieje im się bardzo dobrze. Nazwisko moje przydało im się naprawdę. Nie mam do nich żadnych pretensyj. A mali hrabczukowie podobno wyróżnili się podczas wojny!

Uśmiechnął się dobroliwie, załedwie z odcieniem ironii:

— Dobra krew nigdy nie zawodzi

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Po meczu Polska-Łotwa

Rozegrany w ub. niedzielę w Katowicach międzynarodowy mecz piłki nożnej Polska — Łotwa przyniósł ogółem 25.000 zł. dochodu brutto.

Koszta, związane z organizacją meczu i sprowadzeniem drużyny łotewskiej oraz sędziego wyniosły około 12.000 złotych.

## Prasa łotewska o meczu Polska-Łotwa

Prasa łotewska zamieszcza obszerny sprawozdania z meczu piłkarskiego Polska — Łotwa. Sprawozdawcy podkreślają godne podziwu szybkie tempo polskich piłkarzy. Dzienniki przypominają, że w ciągu ostatnich 5 lat Łotyszom ani razu nie udało się pokonać drużyny polskiej.

Prasa łotewska, dla wytłumaczenia porażki Łotyszów, uskarża się na nierówne boisko, co utrudniało piłkarzom łotewskim grę.

## Zwycięstwo Nowiny-Szczerbińskiego w Paryżu

Znany zapaśnik polsko-amerykański, Karol Nowina-Szczerbiński odniósł wczoraj w Paryżu efektowne zwycięstwo w walce ze Szwedem Oskarem Nygrenem.

Przez cały czas walki Polak miał dużą przewagę, a w 24 min. położył Nygręna na łopatki.

Nowina walczył w tak pięknym stylu, że po meczu publiczność paryska zgotowała mu entuzjastyczną owację.

## Turniej szczypiorniaka w Katowicach

Selekcja piłki ręcznej I RKS Katowice z okazji uroczystości 10-lecia organizuje w nadchodzącą niedzielę na boisku WF i PW w Katowicach turniej szczypiorniaka, w którym wezmą udział drużyny:

Pole Zachodnie Chorzów, KS Chorzów, Pogoń Katowice, SP Siemianowice, Ruch W. Hajduki, ITS Szopienice oraz niemiecki St. Maria z Katowic.

Tegoż dnia rozegrany zostanie mecz piłkarski I RKS Katowice — Cracovia Kraków.

## Warszawa-Helsinki w boksie

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie międzynarodowy — międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Helsinki.

Mecz odbędzie się w cyrku o godz. 12-ej. Skład Helsinek przedstawia się następująco: w muszej — Olli Lehtinen, w koguciej — Veiko Huuskonen, w piórkowej — Paavo Savolainen, w lekkiej — Ahti Lehtinen, w półśredniej — Arne Arola, w średniej — Shelge Laine, w półciężkiej — Haanes Koivunen, w ciężkiej — Kaleva Sampila.

Reprezentacyjny skład Warszawy został już przez zarząd WOZB ustalony, ale mogą w nim zajść jeszcze zmiany. Skład ten notujemy:

w muszej — Rotholc (Rundstein), w koguciej — Damski III — Jakubowicz, w piórkowej — Czortek (Małecki), w lekkiej — Rosenblum (Kozłowski), w 1/2średniej — Kolczyń-

ski (Grątkowski), w średniej — Fabisiak (Doroba II), w 1/2ciężkiej — Doroba I (Neuding), w ciężkiej — Sowiński (Albert). (PAT)

### ZMIENIONE TERMINY MISTRZOSTW BOKSERSKICH WARSZAWY

W nadchodzącą niedzielę odbyć się miały w stolicy dalsze dwa spotkania o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie A:

CWS — Makabi i Okęcie — Fort Pema.

Ze względu na mecz Helsinki — Warszawa w dniu 17 bm., oba mecze o mistrzostwo Warszawy przełożone zostały na dzień 31 bm.

Przeniesiony został nadto na dzień 30 bm mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. B pomiędzy Czechowicami i Warszawianką, wyznaczony początkowo na nadchodzącą sobotę.

## Zawodowi tenisiści w Mediolanie

Wczoraj rozpoczął się w Mediolanie turniej tenisowy zawodowców.

W pierwszym dniu Nüsslein pokonał Cochet 6:2, 6:4, a Tilden zwyciężył Ramillona 6:4, 4:6, 6:2.

W grze podwójnej para Nüsslein — Ramillon pokonała parę Tilden—Cochet 7:5, 6:2.

### KUCHARSKI ZAPROSZONY NA START DO BERLINA

W dniu 30 bm. rozegrane zostaną w Berlinie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali krytej, w znanej z igrzysk olimpijskich „Deutschlandhalle”. Na zawody te organizatorzy zaprosili Kucharskiego, który miałby startować w biegu na 800 mtr. Zaproszenie to Kucharski prawdopodobnie przyjmie. Ewentualni przeciwnicy Kucharskiego nie są jeszcze znani.

### TYLKO PRZYBYŁKO POJEDZIE DO KOSZYC

Na międzynarodowy bieg maratoński w Koszycach, odbyć się mający w dniu 28 bm., pojedzie z Polski tylko Przybyłko.

Projektowany wyjazd Marynowskiego na bieg powyższy nie dojdzie do skutku, gdyż zawodnik ten ma kontuzjowaną rękę.

Przybyłko wyjedzie z Polski 26 bm. Towarzyszyć mu będzie trener Petkiewicz.

### O MISTRZOSTWO POLSKI W KOLARSTWIE

W nadchodzącą niedzielę, 17 bm., odbędzie się zakończenie sezonu kolarskiego — wyścigiem naprzelaj na dystansie 75 klm. o mistrzostwo Polski.

Wyścig rozegrany zostanie na terenach okalających Fort Bema. Start o godz. 11-ej.

Tego samego dnia i na tym samym terenie rozegrany zostanie wyścig dla zawodników nie licencjonowanych na 25 klm naprzelaj o mistrzostwo okr. Warszawskiego.

### O MISTRZOSTWO POLSKI W BIEGU NA PRZELAJ

W dniu 17 bm., a więc w nadchodzącą niedzielę, rozegrana zostanie ostatnia konkurencja lekkoatletyczna o mistrzostwo Polski, a mianowicie: bieg naprzelaj na dystansie około 10 klm.

Bieg ten mieć będzie miejsce we Lwowie i zgromadzi na starcie najlepszych naszych specjalistów tej konkurencji.

### Z CAŁEGO ŚWIATA

Kanadyjski związek tenisowy zgłosił się już do turnieju tenisowego o puchar Davisa na rok 1938.

Tenisiści kanadyjscy walczyć będą w strefie amerykańskiej

Znany bokser amerykański Al Brown znokautował w drugiej rundzie w meczu rozegranym w Genewie boksera szwajcarskiego Auvierre.

## Przyłapał szwagra in flagranti z żoną i zamordował go siekierą

Mieszkaniec wsi Lisów w powiecie stopnickim, Stanisław Sabat podejrzewał swą żonę, iż zdradza go ze szwagrem Józefem Cocotem. Podejrzenia te rosły w miarę czasu, ale nie było żadnych dowodów zdrady małżeńskiej.

Złożyło się tak jednak, że przyszedłszy pewnego ranka do domu, Sabat stał się świadkiem sytuacji, która nie pozostawiała więcej żadnych wątpliwości co do stosunku, jaki łączy je-

go żonę ze szwagrem.

Doszło do krwawej rozprawy, w czasie której Stanisław Sabat przy pomocy swego brata Wincentego zabił Cocota kilkoma uderzeniami siekiery.

Obaj zostali zasądzeni za zabójstwo po trzy lata więzienia. Dziś odpowiadają przed Sądem Apelacyjnym.

SZTUKA: Anonimowy kochanek (Jedwabne życie) (Jean Artur i Ray Milland).

UCIECHA: „Znachor” (Janusz Stępowski, Bar-

szczewska, Zacharowski i in.).

WANDA: „Koniec Pani Cheyney” (Joan Crawford, William Powell).

## Teatr i Kina

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEJSKA 7)

„Glückel Hameln” z Idą Kamińską

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Kajus Cezar Kaligula”

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Na bezdrożach” (John Beal) i „Walka z sobowtórem” (Buck Jones).

APOLLO: „Iraiaigar” (Freddie Bartholomew, Tyrone Power)

ATLANTIC: „Zamek tajemnic” (Ray Milland, Standing) i „Pan redaktor szaleje” (Fertner, Sielański).

BAGATELA: „Porwano kobietę” (Maureen O’Sullivan, Lewis Stone oraz rewia „Róg obfitości”).

PRUMIEN: „Boccaccio”.

STELLA: „30 karatów szczęścia” i „Wilhelm Tell”.